

Recenzja pracy doktorskiej

Do recenzji przedstawiona została dysertacja doktorska p. mgr Nune Srabyan pod tytułem „Armenian-Language Old Prints in Polish Libraries”, napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Aleksandra Wojciecha Mikołajczaka oraz dr Piruz Mnatsakanyan. Podtytuł pracy sugeruje jej dwuczęściową kompozycję: „Part I: Commentary. Part II: Catalogue”. Na pierwszy rzut oka taka kolejność może być zaskakująca dla filologa, trzeba jednak zaznaczyć, że przyjęte rozwiązanie, w którym najpierw pojawiają się wyjaśnienia, a dopiero potem prezentowany jest zasadniczy przedmiot badań, okazało się w tym przypadku dobrym wyborem. Wobec pewnej egzotyczności kultury ormiańskiej we współczesnej Polsce, dostarczenie informacji pozwalających na zorientowanie się w badanej problematyce okazuje się rzeczywiście konieczne. Ta egzotyka wynika z dwudziestowiecznych przemian społeczeństwa polskiego w wyniku różnych przekształceń o charakterze politycznym i społecznym, w wyniku których obecność Ormian na ziemiach polskich i ich wpływ na kształt kulturowy Polski w poprzednich wiekach został zmarginalizowany a po części i zapomniany. Przedłożona praca z pewnością stara się w jakimś stopniu ten stan rzeczy zmienić i po jej publikacji mogłaby pełnić funkcję propagacyjną dla uświadomienia wspólnego wielonarodowego dziedzictwa kulturowego.

Zasadniczym działaniem badawczym w przedłożonej dysertacji było przedstawienie katalogu starodruków w języku ormiańskim, znajdujących się w posiadaniu bibliotek i instytucji na terenie współczesnej Polski. Trzeba uznać to za zadanie ważne kulturowo, z pewnością niełatwe do zrealizowania wobec powojennego rozproszenia przedwojennych kolekcji. W tym celu Autorka była zmuszona do poszukiwań poszczególnych egzemplarzy, które niekoniecznie nawet były rejestrowane w katalogach bibliotecznych. Książki te zachowane są także w różnym stanie i często z niejasno wskazanymi źródłami pochodzenia. Nie jestem specjalistą w tej dziedzinie, ale wydaje mi się, że z tego zadania wywiązała się Autorka bardzo dobrze: penetracja zbiorów z pewnością nie należała do łatwych a ich rozpoznanie i opis, z czym w przypadku każdego z egzemplarzy mamy do czynienia, przedstawiał się równie trudno. Autorka wskazała na lukę w badaniach o charakterze bibliotekoznawczym i wypełniła ją rzetelnymi, kompleksowo przeprowadzonymi badaniami. Warto zauważyć, że Autorka, znając język ormiański, zwraca uwagę na treść książek, co przynosi realny efekt w jej pracach klasyfikacyjnych.

Zanim jednak Autorka przedstawiła zewnętrzny w stosunku do instytucji przechowujących te starodruki katalog, wprowadziła czytelnika w szeroki kontekst kulturowy zagadnienia. Nie ograniczyła się do wskazania okoliczności powstania i historii zdeponowania omawianych książek w poszczególnych instytucjach, ale wskazała na szeroki kontekst kulturowy funkcjonowania kultury ormiańskiej w kraju i w diasporze, ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonowania Ormian na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak również później po jej upadku. Wymagało to wyjścia poza bezpośredni obszar badań bibliotekoznawczych i sięgnięcie do zagadnień podejmowanych w

kulturoznawstwie, historii, historii sztuki i filologii. W tym sensie Autorka ocenia swoje badania jako interdyscyplinarne. Co do tego określenia miałbym jednak pewne wątpliwości, czy rzeczywiście możemy je tak nazwać, gdyż wykorzystywanie ustaleń poczynionych w innych obszarach nie oznacza od razu podejmowania badań o charakterze interdyscyplinarnym. Do kwestii tej powracam jeszcze w dalszej części recenzji, w tym miejscu chciałbym jednak zwrócić uwagę, że zarówno szeroki zakres omawianych problemów, jak i ich dobór pod względem wprowadzenia do katalogu wydaje się bardzo właściwy i komplementarny, trudno bowiem wskazać, jaki jeszcze aspekt powinna wziąć pod uwagę Autorka, by naświetlić problematykę funkcjonowania ksiązek ormiańsko-języcznych w kulturze obszarów dawnej Rzeczypospolitej. Z tego względu recenzent chciałby wyrazić swoje duże zadowolenie a dla Autorki uznanie, że zdecydowała się na tak szerokie przedstawienie tej problematyki. Dla ułatwienia odbioru tak wieloaspektowego i trudnego ze względu na specyfikę językową zagadnienia Autorka wprowadza wiele udogodnień umożliwiających czytelnikowi możliwie najkompetentniejszą i wnikliwą lekturę. Bogata literatura ormiańsko-języczna przedmiotu zostaje podana w formie bilingwicznej: ormiańskiej i angielskiej. System przypisów jest przygotowany nie w systemie harwardzkim, który odznacza się w mojej ocenie większą czytelnością, lecz tradycyjnym, Autorka przygotowała jednak indeks skrótów do najczęściej pojawiających się w pracy pozycji. Bibliografia została też przygotowana w dwóch oddzielnych grupach według alfabetu łacińskiego i ormiańskiego. Na koniec przygotowano streszczenie pracy w trzech językach: angielskim, polskim i ormiańskim. To wszystko niewątpliwie ułatwia kontakt z dysertacją i poszerza możliwości pracy recenzenckiej.

Próbę wieloaspektowego wprowadzenia do kontekstu kulturowego poddanego potem badaniu materiału bibliotecznego uważam za udaną, choć poszczególne ujęcia różnią się stopniem wnikliwości a wiedza w poszczególnych obszarach stoi na różnym poziomie. To byłoby w zasadzie zrozumiałe, trudno jest panować nad wszystkim z takim samym stopniem profesjonalizmu, materia jest też skomplikowana, niemniej, nawet próba spojrzenia interdyscyplinarnego na przedmiot badawczy wymaga bliższego zapoznania się z warsztatami wykorzystywanymi w tych obszarach, by uniknąć błędów i panować nad materią w stopniu zadowalającym przedstawicieli tych innych dyscyplin. Autorka zapowiada prowadzenie badań interdyscyplinarnych z użyciem narzędzi i metod typowych dla tych dziedzin, sugerując badania „filologiczno-historyczne” (s. 19). Jednak w toku pracy Autorka raczej wykorzystuje ustalenia poczynione już przez innych badaczy niż prowadzi własne badania z wykorzystaniem metod badawczych poza-bibliotecznych. We wstępie sugerowane jest dokonanie analiz (s. 19), których trudno się doszukać w prezentowanej treści, mamy natomiast do czynienia z prezentowaniem wiedzy faktograficznej. Wkładem Autorki jest zgromadzenie wyjaśnień odpowiednich do ukazania kontekstu kulturowego potrzebnego do zidentyfikowania i oceny własnego materiału badawczego. Słabość pracy upatrywałbym w tym, że niemal brak tu rozważań problemów badawczych i kulturowych, wynikających choćby z krzyżowania się różnych przestrzeni badawczych i nakładania się na siebie zróżnicowanych etnicznie zjawisk kulturowych. Trzeba jednak przyznać, że Autorka zwraca uwagę na dynamikę zmian zachodzących w kulturze i wpływających na kształt i treść starodruków będących relikdami i świadectwami kultury tego czasu i regionu.

Omawiane przez Autorkę zagadnienie pojawia się w złożonym wielojęzycznym i wielokulturowym kontekście i wymaga to, z jednej strony, niezwyklej precyzji w porządkowaniu i przekazywaniu faktów oraz kompetencji metodologicznej, z drugiej, konsekwencji w prezentowaniu faktów o charakterze historycznym i językowym. W tym względzie miałbym do przedłożonej dysertacji zastrzeżenia, które postaram się pogrupować. Nie dyskredytują one w mojej ocenie samej pracy, sprawiają jednak, że jej wartość obniża się. Zwrócenie uwagi na sugerowane poniżej kwestie, zapewniłoby dysertacji, w mojej ocenie, większą spójność, a jeżeli byłaby przeznaczona do publikacji – większą czytelność. Chciałem przy tym zastrzec, że nie znam w żadnym stopniu języka ormiańskiego i z tego względu wnikliwość

lektury tej rozprawy była ograniczona. Moje wnioski z natury rzeczy ograniczają się jedynie do tego, co byłem w stanie rozpoznać i sprawdzić.

1. Przedstawienie faktów o charakterze historycznym wymaga daleko większej precyzji ze znacznie bardziej szczegółowym odniesieniem do źródeł danych informacji. Niestety, Autorka stosunkowo rzadko stosuje takie odniesienia, co każe myśleć o poleganiu przez nią przy prezentowaniu całych ciągów informacji na jednym źródle bez zestawiania go z innymi, a także bez przyglądania się poszczególnym informacjom z osobna. Obserwować to można już od pierwszych stron komentarza. Np. s. 24: brak odniesienia do źródła wielu danych o początkach chrześcijaństwa w Armenii a jedynie na początku passusu pojawia się odniesienie do strony internetowej. Przy podawaniu danych historycznych strony internetowe nie wydają się najwłaściwszą referencją w przypadku pracy doktorskiej. Niestety, wyraźna jest szczupłość odniesień do fachowych opracowań historycznych na poszczególne tematy (i nie tylko historycznych, np. na s. 132 podobnie bez żadnych odniesień pojawiają się informacje na temat roli bajek w literaturze armeńskiej). Można próbować usprawiedliwiać to tym, że są to jedynie informacje poboczne lub wprowadzające, ale pojawiają się również informacje, które pozostają bez niezbędnego wyjaśnienia, lub zwyczajne błędy i przeinaczenia. Można powiedzieć, że Autorka niezupełnie panuje nad informacjami, które przekazuje. Takiej samej precyzji wymaga korzystanie ze źródeł literackich. Niestety, błędów tego rodzaju jest naprawdę sporo.

Przykłady problemów z precyzją przedstawiania danych:

- na tej samej stronie 24: najpierw mówi się o podziale terytorium Armenii między Bizancjum a Persję, a w następnym akapicie o wpływie „greckim i asyryjskim”. W jakim sensie mówi Autorka o "wpływach asyryjskich", pozostaje niejasne. W przypisie. 13 Autorka odwołuje się do „trzeciej księgi” *Żywotów paralelnych* Plutarcha. Jest to niedopuszczalne wzmiankowanie tego źródła, gdzie nawet nie zaznaczono, o czyj żywot chodzi. Dalej w tym samym przypisie Autorka odnosi się do nie wiadomo przez kogo prowadzonych badań archeologicznych w Armawirze i wniosków wysnuwanych przez anonimowych archeologów co do wpływów autorów greckich na autora fragmentów tragedii znalezionych na tabliczkach. Odniesienie w przypisie do filmu na ten temat nie wydaje się wystarczające.

- s. 36: brak precyzji skutkuje niezrozumieniem: „The Mongols were called Kalmyks, they ruled in China from the 13th to 15th centuries until 1368”. Wzmiankowana data 1368 r. – przypadająca najwyraźniej na wiek XIV – oznacza zapewne datę upadku mongolskiej dynastii Yuan w Chinach.

- rozwój drukarstwa pod wpływem wynalazku Gutenberga to druga połowa XV a nie XIV w. (s. 38). W tym względzie dość nieporęczne jest mówienie o „ancient Armenian printers” (s. 36) w odniesieniu do okresu 1512-1800, skoro kultura armeńska jest tak głęboko zanurzona korzeniami w czasy starożytne.

- bazowanie na literaturze przedmiotu wydaje się niekiedy bezrefleksyjne. Dobrym tego przykładem jest zdanie będące wynikiem przepisywania z rosyjsko-języcznego artykułu V. Szewczuka, do którego odniesienie pojawia się dwa akapity wyżej: „... Hovhannes Karmatanents, who is not only the first representative of Armenian book printing in Poland and Ukraine but also the first Armenian book printer on the modern territory of USSR.” Szewczuk wydał swój artykuł w 1968 r., kiedy te słowa mogły mieć jakiś sens, natomiast wypadałoby zauważyć, że Związek Radziecki nie istnieje już od ponad 30 lat. Nawet gdyby to był cytat (co nie jest zaznaczone), pozostawałby niedorzeczny.

- s. 75, pojawia się rozpoczynające podrozdział o Amsterdamie jako jednym z ośrodków wydawniczych książek ormiańsko-języcznych zdanie, które stanowi rażące naruszenie precyzji historycznej: „In

ancient times, the Netherlands and Flanders were part of the historic Netherlands, which occupied roughly the territory presently occupied by the Netherlands, Belgium, Luxembourg, and certain Northern parts of France.” „W dawnych czasach”? O jaki właściwie okres historyczny chodzi? Takie objaśnienie nie tylko czytelnikowi niczego nie objaśnia, lecz przeciwnie, prowadzi jego rozumienie na manowce.

- s. 75. Z różnych znanych mi pisowni belgijskiego miasta Gent żadna z nich to „Gant”.

- Niekiedy pewne zdania wydają się nieadekwatne, choć może to wynikać z przeredagowywania tekstu bez należytej uwagi; na s. 87, pośrodku paragrafu o ośrodkach wydawniczych we Francji akapit zostaje otwarty zdaniem: „Another European country where Armenian printing had a long tradition was France.”

- być może niektóre partie były pisane w nadmiernym pośpiechu. W przyp. 178 zdania są niegramatyczne (nie bardzo wiadomo co wynika z tych zdań nie-zdań) a informacje zgromadzone są nierzetelnie. Mieczysław Gębarowicz był jednym z trzech a nie dwóch dyrektorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich powołanych po nagłej śmierci Ludwika Bernackiego 17.09.39. W notce pominięty został Kazimierz Tyszkowski.

- brak troski o odpowiednie korzystanie ze źródeł historycznych prowadzi też do formułowania sądów, które nie tylko z historią, ale i nauką mają niewiele wspólnego (do tego tematu nierespektowania światopoglądu naukowego wracam jeszcze poniżej), s. 127: „David was a gifted singer, poet and inventor of musical instruments in addition to being a king and a brave soldier.” To tradycja biblijna ukazuje go w ten sposób.

- na s. 139 miał znaleźć się przypis (nr 226) do opinii przekazywanej przez „some historians”, ale niestety go brakuje. Dwa akapity dalej pojawia się za to sformułowanie „experts disagree with...”, ale brak tu referencji do czyich sądów się Autorka odnosi. Podobnie brak jest odniesienia do źródła informacji na s. 142: „some people think that...”

- w perspektywie historycznej istotne jest również określenie, jakie granice chronologiczne wytycza się poszczególnym zjawiskom lub epokom. Szczególnie niejasno przedstawia się u Autorki rozgraniczenie między kulturami starożytności i średniowiecza. Autorka przyjmuje, że kultura antyczna trwała w Armenii do końca VII wieku, a za wczesne średniowiecze uznaje VIII-XI w. Być może taką datację przyjmuje się dla kultury armeńskiej, ale dlaczego taką, a przynajmniej kto z historyków taką datację przyjmuje, należałoby wskazać.

2. Drugą grupą problemów są te natury metodologicznej. Praca pisana jest, niestety, w stylu mało obiektywnym w stosunku do opisywanej kultury. Na każdym niemal kroku podkreśla się jej niezwykłość, wspaniałość i doniosłość. Nie próbując niczego ujmować tej kulturze, oceniam taki styl jako niezbyt odpowiednią do dyskursu naukowego afektację i przesadę. W tym samym momencie kultura armeńska jest traktowana dość wybiórczo i nie do końca wynika to z przyjętego paradygmatu badawczego.

Szczególnie jest to widoczne, kiedy Autorka odnosi się do początków kultury i państwowości armeńskiej. Na s. 23 najpierw w dość infantylny sposób odnosi się do funkcjonowania w kulturze armeńskiej tradycji oralnej, bez przywołania żadnych danych dotyczących przejścia do piśmienności. Potem jak w baśniowej opowieści rozpoczyna: „Armenia is a very old country when it comes to writing and literature.”, by w końcu odnieść się do inskrypcji z różnych epok, sporządzanych w językach różnych kultur a znajdujących na ziemiach Armenii: „Luvian, Akkadian, Nor Khurian (domyślam się, że za tą nazwą kryje się określenie ‘północno-hurycki’ Nord Hurrian), Aramaic, Pahlavi, Greek,

Assyrian.” (Dlaczego asyryjskie nie są wymieniane obok akadyjskich, nie jest jasne.) Niejako nowa era zaczyna się wraz z opracowaniem alfabetu armeńskiego. Początki kultury armeńskiej zasługują na większą uwagę, także ze względu na wpływy kulturowe innych nacji, ale i na wpływ tej kultury na sąsiednie. W przyjętej w świecie naukowym z uznaniem koncepcji Władimira Todorova i Wiaczesława Iwanowa to właśnie tereny Armenii miały być kolebką kultury indo-europejskiej, a język armeński wywodzić się ma z najbardziej pierwotnej warstwy języka protoindoeuropejskiego. Zakres tych wzajemnych wpływów pozwalający ukształtować się mitom indoeuropejskim pokazuje A.Y. Petrosyan, *The Indo-European and Ancient Near Eastern Sources of the Armenian Epic: Myth and History*. Washington, DC, 2002. Jeśli chodzi o ten bogaty bagaż kulturowy Autorka odnosi się jedynie do legendy o Hajku w kontekście ustanowienia kalendarza armeńskiego. Pojawiające się tam dość naiwne uwagi o ustanowieniu starożytnego kalendarza armeńskiego (s. 119-120) polecałbym wzbogacić sięgając po prace takie jak E.S. Parsamian, *On Ancient Astronomy in Armenia*, *Communications of BAO*, vol. 2 (LXV)/ 2, 2018: 91-98, oraz A. César González-García, *Carahunge – A Critical Assessment*, w: *Handbook of Archaeoastronomy and Ethnoastronomy*, ed. by Clive L.N. Ruggles. New York 2015: 1453-1460.

Niektóre wypowiedzi, pełniące zwłaszcza funkcję wprowadzeń do tematu, są formułowane w stylu dość górnolotnym i albo niewiele wnoszą, albo co gorsza odwołują od istoty rzeczy, gdyż nie prezentują rzetelnej wiedzy. Na s. 120: „Natural phenomena, mythological realities, myths, conversations, and legends have all been interpreted since the dawn of human civilization.” Jest tu wiele pojęć pomieszanych ze sobą, które przedstawię na przykładzie mitu: mit jest interpretacją rzeczywistości w kulturze oralnej, ale interpretacja mitu jest wytworem kultury piśmienniczej. Komentarze do Biblii, o których pisze Autorka, to bez wątpienia element kultury piśmienniczej, gdyż stanowią usystematyzowany namysł nad słowem pisanym (choć przekazy biblijne w dużej części kształtowały się w kulturze oralnej, ostateczny kształt przyjęły dzięki pismu, i jako takie właśnie istnieją one dla komentatorów biblijnych). Interpretacji mitów nie można zatem datować od początków ludzkości.

Takich wzniosłych a enigmatycznych fraz jest więcej. Należałoby je zastąpić bardziej konkretnymi wprowadzeniami o charakterze naukowym. Np. s. 125, zamiast ogólnikowego „From the first centuries, the Church Fathers placed a high value on careful singing”, należałoby zarysować, jak twórczość hymniczna przedstawiała się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, z odniesieniami oczywiście do ojców Kościoła, choć może nie tylko do nich. Podobnie na s. 128 zamiast podniosłego w tonie pierwszego akapitu, dobrze by było tam znaleźć jakieś nawiązanie do hagiografii antycznej i średniowiecznej. Na tej podstawie można by było także wskazać, czy coś wyróżnia hagiografię armeńską, które tradycje miały na nią większy wpływ itp., a przynajmniej odesłać do literatury przedmiotu. Na tej samej stronie jeden z akapitów zaczyna się: „the tragic history of the people had a significant impact on the development of testimony in Armenian reality”. Lepiej może byłoby mówić o wykorzystaniu hagiografii do kształtowania się tożsamości kulturowej Ormian.

Największy problem dostrzegam w odchodzeniu od paradygmatu naukowego i wprowadzaniu rozważań opartych o poglądy subiektywne lub pozanaukowe. Takich stwierdzeń nie brakuje w paragrafach omawiających Stary i Nowy Testament (s. 136-138). Przykłady: „While studying the New Testament, precious pearls of wisdom can be found. (s. 136)”, z kolei o odrzuceniu ewangelii apokryficznych: „However, not all of them were dependable. As a result, the Church Fathers, guided by the Holy Spirit, chose the four above-mentioned books... (s. 138)”. Obok nich nie brakuje tam zdań informujących o rzeczach oczywistych, jak wyjaśnianie słowa Biblia czy Testament, pojawiają się także nie wiadomo skąd zaczerpnięte cytaty „The Christian Bible is divided into two parts, commonly referred to as the Old and New Testament. (s. 136)”. Zamiast tego lepiej by było poinformować odbiorcę o tradycji wydawniczej Nowego Testamentu.

Układ tej części komentarza odpowiada układowi wprowadzonemu w Katalogu i mam co do niego kilka wątpliwości. Po pierwsze, zupełnie nie rozumiem, dlaczego osobną jednostką klasyfikacyjną jest Nowy Testament, a osobną Ewangelie (*Gospels*), nawet jeżeli w jednym z zachowanych egzemplarzy poza ewangeliami znajdują się Dzieje apostołskie i listy apostołów. Po drugie, dlaczego Stary Testament występujący tu pod nazwą *Biblia* jest umieszczony po Nowym Testamencie i przed Ewangeliami, podobnie jak to dlaczego Psalmi są umieszczone po Hymnach. Nie ma tu dla mnie porządku, a obecny nie został wyjaśniony.

Na s. 142 pojawia się najpierw bardzo niejasny dla mnie akapit o chrześcijańskiej literaturze egzegetycznej w nowoarmeńskim. Nie rozumiem, jak się ma trudność z tłumaczeniem (chyba tych komentarzy) na współczesny ormiański do oceny (brak odniesienia czyjej), że Ormianie nie mieli własnej literatury objaśniającej a jedynie tłumaczyli ją z innych języków. Zaraz potem następuje jednak zdanie: „In the face of fighting unbelief and religiously distorted notions, it is clear that the church needs a scientific community.” Czy chodzi o ateizm współczesny, który zagraża interpretacji tekstów biblijnych? Ale przecież chodzi o średniowiecznych komentatorów, czy to ich motywowała do pracy walka z „brakiem wiary”? Wzmianka o „zniekształconych pojęciach” odnosi się zapewne do poglądów uznanych za heretyckie, dla których nauka powinna mieć również więcej zrozumienia niż wyznanie ortodoksyjne. Podkreślana też w następnym zdaniu „naukowość” tych komentarzy również wymagałaby eksplikacji, bo chodzi przecież głównie o objaśnienia o charakterze teologicznym (nawet jeżeli odnoszą się do semantyki tłumaczonych wyrazów).

Te rozważania są kontynuowane na s. 143 i pomijając już przedstawianą tam argumentację, nie rozumiem, w jaki sposób teza o użyteczności średniowiecznych komentarzy dla współczesnego czytelnika Biblii jest właściwa dla tematyki dysertacji. Jaki sens poza tym ma wyodrębnianie niektórych ksiąg Starego Testamentu jako tych, które mają silniejszy wydźwięk moralny („a strong moral content”)? A dalej jeszcze mniej zrozumiałe: „The Bible is full of various expressions of fictions and perversions.” A potem zdanie, które wydaje się wyjaśniać jedynie światopogląd Autorki: „Christ is continuing the tradition of the Old Testament familiar to people.” Zauważmy, że Chrystus jest takim „kontynuatorem” jedynie dla chrześcijan.

Jest też zestaw zdań, którego zupełnie nie rozumiem i liczę na wyjaśnienie Autorki, s. 141: „Each translation is influenced by the source text. This law does not apply to Armenian translation.”

s. 127 (w. 5 od góry) „While David is undoubtedly the main author and compiler of the collection, calling the Psalms with his name, a phenomenon known as metonymy.” Co tu jest metonimią? Przypisanie zbioru psalmów Dawidowi? W trzecim akapicie pojawiają się zdania również odpowiadające bardziej rozważaniom teologicznym niż opisowi naukowemu oraz cytaty bez referencji.

Styl zdania, s. 131-132, jest tyleż patetyczny, co nienaukowy: „Thousands of scholars from various scientific, astronomical, and religious fields have studied the Armenian alphabet.”

3. Trzecia grupa problemów dotyczy konsekwencji pisowni imion, nazw i terminów. Zwłaszcza w tematyce wielokulturowości znaczenie konsekwencji przyjętej konwencji zapisu jest nieodzowne. Może się oczywiście zdarzyć, że w różnych kontekstach lub w szczególnych przypadkach konieczne jest posłużenie się różnymi konwencjami, ale trzeba to wówczas wyraźnie zaznaczyć, jeśli nie wyjaśnić, dlaczego przyjmuje się odmienną wersję pisowni danego słowa.

- należy zwracać uwagę na zwyczaj przyjmowany w danym języku. Nie można, na przykład, ograniczyć się do stwierdzenia (s. 54): „the Polish magnate Chancellor Zamoyski”, gdyż w polskim niezbędne jest również podanie imienia tej postaci (podobnie: prof. Link, s. 101).

- specyficzne kulturowo terminy muszą mieć wspólną nazwę. Na s. 65 pojawia się pojawia się najpierw kursywą termin *kodak*, choć w objaśniającym go przypisie pojawia się *kondak* (i tak jest chyba poprawnie). Zwykła może literówka, ale w następnym zdaniu pojawia się fraza „similar to Kondak”, czyli bez kursywy i wielką literą – co czytelnik może z tego zrozumieć?

- oboczność pisowni jest niezwykle myląca, zwłaszcza że Autorka nie daje żadnej sugestii, dlaczego raz wybiera taką a raz inną. Przykładów na to mnóstwo. Na s. 70 pojawia się Mkhitar Sabestatsi, ale już na następnych albo Mkhitar, albo Mechitar, a na s. 73 Mechitar of Sebastia, i derywaty od niego (s. 72-73): Mekhitarists, Mkhitaryans, Mechitist, mkhitarists, Mechitarists, Mechitarians). Podobnie kilka wersji nazwy/imienia (s. 76-78, 88): Etchmiadzin/ St. Etchmiadzin, Echmiadzin, (s. 87): S. Echtmiatsin (S. Sargis wobec wcześniejszego St. Sargis), (s. 88): St. Echtmiadzin and S. Sargis.

- przy uwzględnianiu nazw z innych języków jak polski lub ukraiński również niezbędna jest konsekwencja. W tym przypadku zaznacza się niezwykle niedbałość: obok nazw w polskim brzmieniu pojawiają się zangielszczone lub w ogóle stanowiące dziwną hybrydę językową. Często również brak niektórych liter, co może wynikać z problemów ze stosowaniem polskiej czcionki. W połączeniu z niekonsekwentnym stosowaniem nazw, zwłaszcza instytucji, stanowi to niezwykle trudne do zniesienia wyzwanie dla estetyki odbioru (zwłaszcza s. 92-110).

W przypadku miast, które obecnie są na terytorium Republiki Ukrainy należałoby rozważyć, czy nie podawać ich współczesnych nazw – przynajmniej w formie objaśnienia, niekiedy – jak w przypadku Stanisławowa – różniących się od ich polskich odpowiedników. Tak jak niewłaściwe wydaje nam się nazywanie współcześnie w języku niemieckim Lwowa Lembergim lub Wrocławia Breslau, tak samo powinniśmy traktować ukraińskie nazwy miejscowe. Przy omawianiu więc wieloetnicznej i wielokulturowej tradycji Rzeczypospolitej winniśmy zwracać uwagę zarówno na historyczne zaszczości, jak i na prawo do funkcjonowania poszczególnych kultur w ich niezależnej formie.

Przykłady:

nazwy miejscowości: Lwów, Lviv; Stanisławów, Stanislawów, Stanislavov, Stanisawów; Kraków, Krakow, Krakov; Zotoryja, Lysa Gora, Poznan.

nazwy instytucji: the National Osslinski Institute in Wroclaw, the National Ossoliski Institute (Polish: Zakad Narodowy im. Ossoliskich) in Wrocaw, The National Institute Ossoliski; Zaklad Narodowy imienia Ossolinskich we Wroclawiu

Załuski Library obok Zauski Library (s. 108)

Princes Czartoryski Library (s, 103), Chartoriski Library (s. 122)

imiona i nazwiska: Mikoaj Torosowicz; Mieczysław Gębarowicz, Mieczysaw Gbarowicz, Gębrowicz; Władysaw Reymont, Juliusz Sowacki, Józef Ossoliski, Sapieh, Stanislaw August Poniatowski, Tadeusz Mankowski, Rudolf Kozłowski, Feliks Sciballa, Maria Leszczynska, Stanislaw Leszczynski, Seweryn Goszczyski, Jan Kaspraszewski (najprawdopodobniej chodzi o Jana Kasprowicza)

w części I i II w najróżniejszych formach: Antoni/Antonio/Anthony Bortoli/Bortolli, nierzadko w różnych formach tuż po sobie. Na s. 265: St. Jacob, St Hacob, a nawet St. James. S. 303 Gospel of John i Johan. 911

niekiedy imiona nie wiadomo dlaczego we francuskiej wersji językowej: s. 103 Louis van Beethoven, lub zdumiewająco zangielszczonej: s. 107 John III Sobieski, względnie ormiańskiej Dionysios Trakatsi (w tekście angielskim powinno być: Dionysius Thrax, ponieważ nie był to Ormianin). Oznacza to, że

Autorka stosuje takie wersje imion, jakie znajdowały się w jej źródłach, bez sprawdzania, z jakimi postaciami ma do czynienia.

Pojawiają się też różne transliteracje z ormiańskiego (s. 147): Weitenberg i Vaytenberg, Zarphanalyan i Zarbhanalyan. Na s. 280 w angielskim tekście pojawia się armeńska forma Davit, powinno być: David
inne: Psalterz floriaski (s. 109)

różne wersje: marginalies/ marginalia

- pojawiają się również terminy, które prawdopodobnie wymagają zmiany; (s. 116) pathological collections? Czyżby chodziło o patrological? Jeżeli tak, to chyba lepiej patristic.

4. Jest oczywiście również pewna ilość błędów literowych, choć raczej niewielka, o różnym charakterze.

s. 46 (w. 8 od góry), powinno być: from October 1794 to March 1796.

s. 67 (w. 1 od dołu), powinno być: 1 position

s. 82 (w. 8 od dołu), dwukropek zamiast kropki?

s. 99 (w. 1 od dołu), powinno być chyba: the Polish Academy of Sciences.

s. 107 (w. 10 od góry) jest: Cimelim, powinno być: cimelium?

s. 117, przyp. 198, jest: ancien, powinno być: ancient

s. 121 (w. 8 od góry) jest: three, powinno być: four?

s. 181 (w. 17 od góry) jest: opop?

s. 192, 199, 206, 215 (i dalej) powinno być: KOŚCIOŁA

s. 220 (w. 1 od dołu) jest: 1969, powinno być 1696?

s. 234 PROOFREARDER (i w. 1 od dołu) jest: Dziedictwa, powinno być: Dziedzictwa

s. 250 (w. 14 od góry) wandt, powinno być: want (w. 16) jedno „one” zbędne

s. 276 (w. 8 od góry) jest: Patricarchy, powinno być: Patriarchy

s. 285 (w. 16 od góry) powinno być: workers of my factory

s. 287 (w. 10 od dołu) powinno chyba być: Mary sits

s. 309 jedyny raz Armenian Bibliography podane skrótem.

W tekście brakuje również wewnętrznych referencji pomagających czytelnikowi w odbiorze a nawet umożliwiających mu właściwe rozumienie. Np. na s. 137 mówi się o trudnościach w rozumieniu tekstu oryginalnego przy tłumaczeniu Biblii. O jaki język chodzić może, dowiadujemy się dopiero na s. 139. Pojawiają się również powtórzenia informacji, takie jak dwukrotne omówienie różnicy między egzegezą szkoły aleksandryjskiej i antiocheńskiej (s. 120 i 142) lub nazwanie armeńskiego tłumaczenia Nowego Testamentu „Królową przekładów” (s. 138 i 140).

W Katalogu w jednych przypadkach data kalendarza ormiańskiego podawana jest cyframi arabskimi, a w innych ormiańskimi.

Przy opracowywaniu opisu starodruków należy zwrócić szczególną uwagę na pojawiające się w różnych językach sformułowania wpisane w tekst książki i odręczne notatki. Wymaga to często wiedzy specjalistycznej i dlatego warto zasięgnąć konsultacji w tym względzie. Nawet będąc filologiem klasycznym nie zawsze jestem pewien, czy dobrze odczytuję łaciński tekst z różnych epok i w różnych duktach pisma. W pierwszej pozycji katalogu tekst łaciński został, jak mi się wydaje, źle odczytany. Tekst powinien brzmieć (s. 162, w. 3-2 od dołu, 163 w. 5-6 od góry): „orthodoxae populis, deo dilectissimis ipsisque heterodoxis, societas typographica regis christianissimi voluntate. Tyle widzę, a może jeszcze coś należałoby tu poprawić. Podobnie na s. 165 (w. 6 od góry) jest: renerendiss. powinno raczej być: reverendiss. A na s. 166 (w. 9 od dołu) jest: exipsis, powinno być: ex ipsis (chyba że mamy do czynienia z błędem edytorskim, który chcemy zachować).

Odręczne notatki, jak zauważa Autorka, sporządzane są w różnych językach, lecz różny jest stopień ich czytelności. Niekiedy próbuje Autorka je odczytać, co na pewno jest godne uznania, gdyż notki takie nie tylko mogą sugerować historię książki, ale są również interesujące same w sobie. Odniosłem jednak wrażenie, że kiedy notatka była w języku ukraińskim (s. 252 i 257, nazwanym mylnie 'Ukranian' i 'Uranian'), próba odczytania nie została podjęta. Jeżeli tak, to zwróciłbym uwagę, że właśnie ta wielojęzyczność notatek na marginesie jest najlepszym dowodem funkcjonowania mniejszości ormiańskiej w wielokulturowym społeczeństwie Rzeczypospolitej.

Wszystkie zauważone niedociągnięcia nie wpływają dodatnio na ocenę dysertacji; zwłaszcza nadmierne bazowanie na przywoływanej literaturze przedmiotu, niekiedy jej dobór oraz nieumiejętność odwoływania się do niej budzą poważne zastrzeżenia. Na pewno nie służy na korzyść pracy, że przywoływane są przede wszystkim dane faktograficzne, a niewiele miejsca zajmują rozważania. Te ostatnie mają również czasami charakter nie naukowy, a światopoglądowy. Autorka wykonała jednak olbrzymią pracę gromadząc w sposób z gruntu właściwy i kompleksowy dane wieloaspektowo obrazujące miejsce druków ormiańsko-języcznych w kulturze zarówno Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i w całej kulturze europejskiej. Efektem żmudnych poszukiwań Autorki poszczególnych egzemplarzy rozproszonych po różnych instytucjach w Polsce jest sporządzenie fachowego katalogu w bezpośrednim naocznym kontakcie z każdą pozycją. Opis tych pozycji zdaje się wynikać z wnikliwej obserwacji i cechuje go niewątpliwie profesjonalizm. Uchybienia nie stają więc na przeszkodzie, by całościowo ocenić pracę pozytywnie i wnioskować o dopuszczenie jej do dalszych etapów procedury doktorskiej.

dr hab. Karol Zieliński prof. UW

